

279
365

OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH
W BIAŁYMSTOKU

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 9 grudnia 1968 r. w Białymstoku Waldemar Monkiewicz Podprokurator Prokuratury Powiatowej delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku przez Generalnego Prokuratora PRL działając na zasadzie art.4 Dekretu z dn.10.XI.1945 r. Dz.U.Nr.57, poz.293 i art.219 k.p.k.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko J A N G O Ł A S Z E W S K I
Data i miejsce urodzenia 15.VI.1913 r. w Tykocinie
Imiona rodziców Kazimierz i Marianna
Miejsce zamieszkania Tykocin ul.Klasztorna 6 pow.Białystok
Zajęcie robotnik
Karalność nie karany
Stosunek do stron obcy

Daty dokładnie nie przypominam ale mogło to być jesienią 1943 roku. W tym czasie pracowałem na posterunku żandarmerii w Tykocinie jako woźnica.

Pewnego dnia żandarmi z Tykocina wyruszyli na obławę w godzinach wieczornych. Gdzie pojechali na obławę dokładnie

280
366

początkowo nie wiedziałem gdyż mnie o tym nie poinformowali, jak też nie zabrali ze sobą. Natomiast po tej obławie na drugi dzień dowiedziałem się, że jeździli na kolonię położoną między Waniewem a Pszczółczynem. Kolonia ta była położona w pobliżu a raczej w rejonie Pszczółczyna.

Jak słyszałem z opowiadań żandarmów pochodzenia ukraińskiego, którzy byli zatrudnieni na tym posterunku, to obława została przeprowadzona na rodzinę polską, która przechowywała Żydów. Jak słyszałem gospodarz u którego byli Żydzi został po zmasakrowaniu go przez żandarmów niezwłocznie zamordowany na miejscu. Jego żonę żandarmi przywieźli do Tykocina i na drugi dzień razem z ujętą w międzyczasie młodą Żydówką, rozstrzelali na mogilkach żydowskich w samym Tykocinie.

Czy ciało zamordowanej zostało w późniejszym czasie odkopane przez rodzinę i przeniesione na cmentarz katolicki - nie jest mi wiadome.

Dziećmi zamordowanych w liczbie pięciorga, opiekowała się jakaś dalsza rodzina.

W akcji tej słyszałem, że brali udział żandarmi niemieccy z posterunku w Tykocinie: M A X S C H E F F E R - jak prawidłowo pisało się jego nazwisko nie przypominam. Brzmienie fonetyczne Maks Szeffer, Josef Barton, też nie wiem jak się pisał i podaję brzmienie fonetyczne nazwiska, byli jeszcze jaacyś dwaj żandarmi niemieccy, których nazwisk nie pamiętam z rozbitego posterunku kobylińskiego, a oprócz tego żandarmi z pomocniczej formacji ukraińskiej.

Dowodził wyprawą Scheffer. On podobno podpalił

281
367

budynki i kazał strzelać do uciekających Żydów, których na tej kolonii było podobno dziewięć osób.

Uczestniczył w tej zbrodni na Kolonii Waniewo.

Podobnie brał udział w akcji inny żandarm nazwiskiem Josef Barton lub Barthon.

Scheffer był mężczyzną w wieku około 30 lat, szczupły, kościsty, szatyn, stosunkowo wysoki, o pociągłej twarzy, odstających uszach, skąd pochodził - nie wiem.

Bartho n /Barton/ był niższy - liczył około 160 cm wzrostu, miał okrągłą twarz i ciemne blond włosy. Był w wieku około 30 lat, średniej tuszy.

Poza żandarmami z posterunku w Tykocinie w zbrodni na kolonii Waniewo uczestniczyli także żandarmi z posterunku w Kobylinie. W tym czasie odbywali oni służbę w Tykocinie ponieważ posterunek w Kobylinie uległ likwidacji. Jak oni nazywali się nie jest mnie wiadome. Znam tylko nazwisko komendanta - J a g a l l a.

Był on w wieku około 50 lat, szpakowaty, wzrostu około 170 cm, średniej tuszy, o szerokiej kościstej twarzy i cienkim orlim nosie.



Za zgodność z oryginałem
Świadek
Sekretarz Sądowy
[Signature]